

GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek

N^{or.} 103.

29. sierpnia 1831.

KANTOR Gazety Lwowskiej, który dotąd był w domu jmcpana Franciszka Pillera, księgarza, obok jego księgarni, na Ulicy poprzecznej Dominikańskiej (Dominikaner Seitengasse), naprzeciw Cyrkoła Lwowskiego, przeniesie się przed d. 1. września r. b. na Ulicę Wałową (Wall-Gasse) do domu pod Nrem. 289. podle domu niegdyś Baura. Wchodząc będzie do izby Kantoru przez sieni i dziedziniec tego domu, drzwiami, nad którymi zamieszona będzie tablica z napisem: »KANTOR GAZETY LWOWSKIEJ.« Odd. 1. września wszystkie interesa z KANTOREM Gazety Lwowskiej będą w tym nowym lokalu zatwierdzone.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Wykaz

chorych na cholera morbus w całym kraju, od czasu jej wybuchnienia:

Nazwiska cyrkułów	Liczba miejsc (t. j. wsi, miasteczek, miast) chorą dotkniętych	Ogólna liczba chorych	Z tych		Pozostało w kuracji
			ozdro- wiało	umarło	
A) Z osób stanu cywilnego: (do d. 24. sierpn.)					
Czornobowski	51	15167	9910	5073	184
Stryjski	214	16654	8989	6104	1561
Zółkiewski	56	5013	2333	2342	338
Stanisławowski	136	16915	10446	5601	868
Kołomyjski	83	6211	3265	2672	274
Złoczowski	117	14317	8420	5386	511
Rieczaniński	204	16389	9524	5773	1092
Bekowiński	55	1778	680	832	266
Tarnopolski	48	8174	4244	3686	244
Przemyski	115	7766	3957	3257	552
Sanocki	88	6210	3430	1784	996
Samborski	152	16817	9035	6407	1375
Lwowski	77	4546	2309	2030	207
Jasielski	32	1474	623	639	212
Rzeszowski	70	3706	1363	1800	543
Tarnowski	40	2753	1069	1312	372
Bocheński	88	5241	2330	2170	741
Sandecki	1	195	83	22	90
Wadowicki	15	521	137	268	116
Lwów (miasto)	—	4977	2317	2604	56
Ogólna liczba	1642	154824	84464	59762	10598
B) W wojsku: (do d. 13. sierpnia)	—	3803	1841	1548	414
Ogól. liczba osób cyw. i wojsk.	1642	158627	86305	61310	11012

Cholera.

We Lwowie:

Dnia 26. sierpnia:

		Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
		Chrześć:	Żydów:	wiało:	ło: w kurac:
w mieście	—	—	2	—	3
na przedm.	1. część:	1	—	1	—
—	2. —	—	—	—	12
—	3. —	1	—	—	17
—	4. —	—	—	—	6
w szpitalu wojsk:	—	—	—	—	3
ogółem	..	2	—	3	—
					11
					52

Dnia 27. sierpnia:

		Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
		Chrześć:	Żydów:	wiało:	ło: w kurac.
w mieście	—	—	1	—	2
na przedm.	1. część:	—	—	2	—
—	2. —	—	—	—	10
—	3. —	—	—	—	16
—	4. —	—	—	1	6
w szpitalu wojsk:	1	—	2	—	2
ogółem	..	1	—	6	1
					46

Dnia 28. sierpnia:

		Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
		Chrześć:	Żydów:	wiało:	ło: w kurac:
w mieście	1	—	—	—	3
na przedm.	1. część:	—	—	—	—
—	2. —	—	—	—	10
—	3. —	2	—	1	16
—	4. —	—	—	—	6
w szpitalu wojsk:	—	—	—	—	1
ogółem	..	3	—	2	1
					46

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do dnia 28. wieczór:

	zachorowało:	wyzdrowiało:	umarło:
w mieście	664	361	300
na przedm: 1. części:	563	221	332
— 2. —	1602	782	804
— 3. —	1247	538	703
— 4. —	439	146	292
w szpitalu wojskow:	470	285	175
ogółem	4958.	2333	2602

D o n i e s i e n i e

od c. k. galic. prowinc. komisyi zdrowia:

Gdy rotmistrz z c. k. lekkiej jazdy pułku Orellego, hrabia Waldstein, niedostatek cierpiących poddanych w Cznniowie, cyrkułu lwowskiego, przez długi czas codziennie w chleb i mięso z własnego grosza opatrywał, a paroch w Wielowsi, cyrkułu rzeszowskiego, ksiądz Bączynski, zobowiązał się, dla chirurga tam posłałego złożyć 25 ztr. wal. wied. w kassie cyrkułowej, ofiarując dla niego razem stół i pomieszkanie, niemniej postarać się dla niego o powóz i konie do odwiedzenia chorych, i lekarstwa dla chorych parafijan swoich własnym groszem zastąpić; gdy wreszcie podług zdania sprawy chirurga Reuss, paroch ów istotnie chorych w żywność opatruje, oraz postugującym onych i gróbarzy opłaca; przeto te powszechnie nżyteczne i ludzkości pełne czyny, przez które nietylko stan zdrowia fizyczny cierpiących wspierany, ale nawet przez takie udzielanie się i starunek umysł ich uspakajany zostaje, podają się do publicznej wiadomości; jakoż to największą tej komisyi sprawią przyjemność, że te w Galicyi dohoczynności i dzielenia cierpień drugich wzorowe przykłady, publicznie ogłaszać może.

We Lwowie dnia 19. sierpnia 1831.

— Z Czech. —

Gazeta pragska donosi pod dniem 16. sierpnia co następuje: »Dostojne dzieci jego c. k. wysokości, arcyksiążęcia Józefa Palatyna, arcyksiężęta Stefan i Alexander, tudzież arcyksiężniczki Hermina i Elżbieta przybyły w dobrém zdrowiu do Pragi dnia wczorajszego o godzinie 9. wieczorem i wysiadły w zamku królewskim.

— Z Węgier. —

Podług gazety preszburkiej nie było jeszcze w mieście Preszburgu do dnia 15. t. m. cholery, również, jak podług doniesień z dnia 12. i 13. t. m., nie było tejże także w czterech miastach królewskich preszburskiego komitatu, w Tyrnawie,

Bösing, Madern i St. Georg; ale po prowincyi grasuje od niedawna słabość, do wschodniej cholery podobna, na którą z początku wielu umierało, ale która teraz, w odmienniej postaci biegunki, przy prędkiem użyciu środków stosownych, wiele z gwałtowności swojej utraciła.

Taż sama gazeta z dnia 19. b. m. zawiera następujące uwiadomienie: »Chociaż zdarzają się bardzo osłabiające biegunki, wszelako stan zdrowia w mieście i we wszystkich przedmieściach jest całkiem zaspokajający. W Preszburgu dnia 18. sierpnia 1831. Fizycy miejscy.«

Gazeta wychodząca w Budzie donosi pod dniem 11. t. m. wiadomość urzędową, że jarmark w Peszcie ku końcowi tego miesiąca przypadający, dla grasującej w kraju cholery, odprawiać się nie będzie.

Zjednoczona gazeta Budy i Pesztu z dnia 18. sierpnia donosi: „Od dnia 13. czerwca b. r. w którym najprzód wybuchła zaraźliwa choroba w Węgrzech, dotkniętych takowych zostało dotąd 53 jurydykcyj, razem w 532 miejscach 35342 osób; wyzdrowiało 6078, umarło 16887 a w kuracyi pozostaje 12377 osób.“

Podług doniesień z Granu z dnia 9. t. m. i tam już niestety przedarła się cholera, a szczególnie pomiędzy mieszkającym razem ubóstwem wielo pochłonęła ofiar.

— Z Kroacyi. —

Gazeta agramska z dnia 13go t. m. donosi co następuje: »Niżej podpisana miejska magistratualna deputacyja zdrowia z wielkiem zadziwieniem wyczytała w *Gazette de France* wiadomość, jakoby z pewnych źródeł czerpaną, że w Fiumie panuje powszechnie obawiana cholera. Ażeby błąd ten odwołać, deputacyja czuje się być obowiązana podać do powszechnej wiadomości, iż dotąd w tém król. wolném mieście handlowém, w obwodzie jego, również jak w całym okręgu król. węgierskich krajów nadbrzeżnych, nie ma najmniejszego śladu cholery, ani żadnej innej obojętnej zaraźliwej choroby, przeciwnie stan zdrowia ludności tamtejszej jest najpomyślniejszy, a śmiertelność w ogóle mało znacząca jest i deklekowniejszą, jak to od lat kilku bywało w tej porze roku. Miejska magistratualna deputacyja zdrowia w Fiumie dnia 8. sierpnia 1831.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Krakowa dnia 21. sierpnia. —

Wypis z raportu jenerała Różyckiego, do komisyi wojny, datowany z Szydłowca dnia 10. b. m. Na dniu wczorajszym, wytrzymawszy mocny atak sześciogodzinny, opuściłem miasteczko Iłżę, dla

wszystkiego pożaru przez granaty, od którego większa półowa miasta ogniem spłonęła.

Skutek walki był ten, że cały pułk dragonów rozbity został na wzgórzu przez jazdę wołyńską, pod dowództwem majora Różyckiego; piechota zaś nieprzyjacielska, zmuszona w mieście samém do odwrotu, wielką liczbę straciła w zabitych i rannych; ogólna strata nieprzyjaciela do 200 osób wynosi; między rannymi jest major Ginet, prócz tego wzięliśmy niewolnika 50, a w liczbie tych majora od dragonów.

Z naszej strony mamy zabitych 12, rannych 5 i sam major Różycki. Oddział, który nas atakował, pod dowództwem generała dywizji Kwietnickiego, jest częścią korpusu Rüdigera.

— Z Krakowa d. 22. sierpnia. —

Generał Chrzanowski ma być dodany zastępcy naczelnego wodza na szefa sztabu głównego, a generał Prądzyński ma być kwatremistrzem jenerałnym.

Generał Węgierski pełni tymczasowo obowiązki gubernatora miasta Warszawy.

Dwa szwadrony jazdy lubelskiej, które za Kołem w województwie Kaliskim były odcięte, przetrwały się pomiędzy nieprzyjacielem przez Łęczyskie i Rawskie ze stratą kilku ludzi, i przybyły pod Warszawę.

W okolicach Staszowa i Daleszyc dowodzi jenerał Kamiński.

Gazeta pruska stanu z d. 14. sierpnia umieściła o przybyciu generała Dembińskiego z gazet warszawskich szczegóły następujące: »Cała stolica była na d. 3. b. m. w poruszeniu. Dembiński wchodził z korpusem swoim w fortifikacje Pragi. Prezydent rządu narodowego, książę Czartoryski, wyjechał naprzeciw generała o pół mili, i przemówił doń następującemi słowy: »Jesteście żyjącą karą dla tych, którzy, uwiedzeni złym przykładem swoich dowódców, zapomnieli jedyne hasło Polaków: umrzeć lub zwyciężyć.« Przy rogatkach szumłowskiich zebrało się niezliczone mnóstwo ludu, starców, dzieci i kobiet, dla powitania powracających krewnych, przyjaciół i znajomych. Gdzie się tylko generał Dembiński ze swoim małym sztabem obrócił, wołano natychmiast: »Witaj waleczny! Witaj zbawco! Wodzu tyłu walecznych! Cześć tobie, cześć korpusowi, który ocalił godność narodu!« Gdy się kolumny zbliżyły ku szancom, zagrzmięła muzyka wojskowa i pieśń ludu: »Jeszcze Polska nie zginęła.« Patkownik Sierakowski zsiadł z konia i rzucił się w objęcie rodziny swojej. Tu witał ojciec syna swojego, tam żona swojego męża, ówdzie dzieci swojego ojca. Cały

korpus wystawił różnokształtny widok; Indzie i konie najmocniej byli zmęczeni; w ciągu 20 dni odbyto pochodu 150 mil, albowiem korpus ten stał 14 mil od Rygi, gdy musiał przedsięwziąć ten odwrot. Żadnego dnia, prawie żadnej godziny nie było bez walki. Nie było amunicji i żywności zapasów, i dopiero trzeba je było zdobywać. Straż tylna była nieustannie w walce, często nawet i skrzydła bywały w pochodzie atakowane i niekiedy ogniem kartaczowym rażone. Korpus ten przyprowadził znaczną liczbę litewskich i żmudzkich koni; kilka tysięcy żołnierzy siedzi na koniach, a drugie przy sobie prowadzi. Część piechoty, mianowicie batalijon 3go pułku strzelców pieszych i oddział 18go pułku piechoty przybywa z karabinami również konno. W tym korpusie znajduje się przeszło 300 znamienitych obywateli z Litwy i Żmudzi, z których będą wybrani reprezentanci na sejm. Między nimi znajduje się także znany major Puszet. Pułk Żmudzinów pieszy Nro. 26, z wyborną bronią, dubeltówkami i karabinami, dzielił wszystkie niebezpieczeństwa tej wyprawy. Z tym korpusem przybyło kilka uczniów uniwersytetu wileńskiego i kilka kobiet. Korpus nie miał niedostatków w pieniądzach, wojsko płacone było w pochodzie zdobytymi sumami i generał Dembiński przywiózł jeszcze kasę do Warszawy. Jazdy kaliskiej nie masz w tym korpusie, jak wprzód mylnie doniesiono; małe oddziały, szczególnie 1go pułku ułanów odłączyły się od korpusu Giełguda i Chtapowskiiego i potoczyły się z generałem Dembińskim. Przyprowadzone działa, między którymi jest dwa pozycyjnych, są w najlepszym porządku, mają zupełną zaprzęg i wszystko co potrzeba.«

Francya.

Izba deputowanych rozpoczęła w d. 9. b. m. narady nad odpowiednim adresem na mowę od tronu. W tym celu udała się najprzód do biur swoich, dla słuchania adresu. Po 3 godzinach rozpoczęło się znowu posiedzenie. Prezydent odczytał adres wśród głębokiej ciszy: „deputowani życzyliby sobie byli szczęścia, znajdować się na owej uroczystości dorocznej, iżby byli w stanie ocenić zapał i zgodę, które się podówczas objawiły.“ (Tu adres następuje frazesem za frazesem mowy od tronu.) „Przez przywrócenie zgody między władzami państwa nastąpi znowu spokojność i zniknie chimera rzeczy popolitej. Izba rozpozna troskliwie pytanie o ustanowieniu godności parów. Izba życzy sobie, aby we wszystkich częściach administracyi największa oszczędność była zaprowadzoną, stoli poniesie zupełnie ofiary, jakich interesa i godność Fran-

cyi wymagają. Izba przyjmie z upodobaniem udzielenie jej traktatów z rzeczami pospolitemi amerykańskimi. Osadzenie Włoch rozdrażniło mocno uczucie narodowe, acz późniejsze wyciągnięcie z tych państw wojsk dowodzi, że głos Francji nie był daremny. Belgijum, którego niepodległość zapewniono, będzie bronione przez wojsko francuzkie; izba życzy sobie szczęścia, że na jego czele widzi synów waszój krol. mości. Dyplomacyja nie może z dość zbytnią energiją mówić na korzyść Polaków. Deputowani dopełnią swoich pełnomocnictw, otoczają tron i przez swoje zgodę, czynności i gorliwość dowiodą swego poświęcenia się dla ojczyzny. Potem rozpoczęła się dyskusyjja nad adresem.

Na témże samém posiedzeniu czytany był przez prezydenta (pana Girod de l'Ain) ułożony przez komissyję tój izby projekt do adresu na mowę od tronu, poczem prezydent rady ministrów p. K. Perier prosił o głos, i rzekł między innemi: »Nie jako minister spodziewałem się na mownicy tój wystąpić; atoli okoliczności zmusiły nas na dawném miejscu pozostać. Pozwólcie waćpanowie przełożyć sobie zachowany przez nas system i dowieść oraz, że systematem tym osiągnąmy cel, jaki zamierzylismy sobie dla szczęścia Francji. Mowca przypomniał wyrazy jenerała Foy: »Konstytucyjja i nic więcéj, tylko konstytucyjja jest planem naszym.« Wykrył jaśniej działania ministeryjum swojego i twierdził, że one były istotnemi skutkami rewolucyj z r. 1830. Poczém tenże roztrząsał zagraniczną politykę Francji, bronił dotychczasowego systemu pokoju i wyraził nadzieję, że pokój nie będzie przerwany, lecz że układy wszędzie krokem nieprzyjacielskim tamę położą, a zatém i krwawym walkom w Polsce. Twierdził, że gdyby była Francyjja uznana niepodległość kraju tego, byłoby to środkiem zniszczenia go zupełnie, byłoby to wydaniem wojny mocarstwu zagranicznemu, które (mówił on) nigdy nie omieszkałyby połączyć się dla zniszczenia Polski; byłibyśmy (dodał) raz jeszcze wystawili się na niebezpieczeństwo obrzynień wyprawy, w której szczęście Napoleona zginęło. Z powodu wojny w Belgijum, oświadczył minister, że Francyjja w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami wspiera Belgów przeciw królowi Holenderskiemu. W końcu zdał sprawę ze szczęśliwych, jak mówił, skutków, osiągnionych przez dotychczasową politykę gabinetu francuzkiego, i żądał zstém zaufania, tudzież pomocy izby. My, rzekł na końcu mowca, wtedy tylko sprawie powszechnej służyć możemy, gdy wiernymi zostajemy zasadom naszym, a to jest, gdy waćpanowie przystąpicie do nich. Waćpanowie znacie je; one

waćpanom przełożone zostały; są krajowi i Europie widoczne; w dwóch słowach skrócone są, któremi przyjaciółom i nieprzyjaciółom naszym w kraju i za granicą odpowiadamy; w dwóch słowach, zawierających oba nasze systemata: wewnętrznej administracyi i polityki zewnętrznej; a słowa te, wyrażając opinię i interes Francji, nazywają się: konstytucyjja i pokój!«

Gdy minister mowę ukończył, następujący członkowie izby wpisali się jako mowcy za i przeciw adresowi: Za adresem: pp. de Sade, Thiers, Clausel, Bignon, Guizot, Tavernier, G. de la Rochefoucauld, Duvergier de Hauranne, Suberwick, Remusat, Pavée de Gandeuvre, Mahul, Caminade. — Przeciw: pp. Thouvenal, Salvete, Larabit, Lamarque, de Podenas. — Na posiedzeniu z d. 9. mówili tylko pp. Thouvenal i Thiers. — Na posiedzeniu z d. 10. dalej nad tém debatowano.

Dziennik *Temps* donosi pod d. 12. t. m.: »Mówiliśmy wczoraj już o nieporozumieniu, jakie onegdaj, podług wieści powszechnej, zajęł między dwoma jenerałami, którzy obaj są członkami izby deputowanych, a to z powodu pewnego miejsca, w mowie jednego z nich. Nie wymieniliśmy obu tych jenerałów, lecz czytelnicy nasi zgadli ich bez wątpienia. Ale ponieważ, jak z pewnością dowiedzieliśmy się, rzecz ta wczoraj zupełnie ukończoną została, nie wahał się przeto oznajmić, że to byli pp. jenerałowie Lamarque i minister spraw zagranicznych (jenerał Sebastiani). Obaj koło 12szej godziny znajdowali się w izbie deputowanych. Ujrzano w krótkce, jak jenerał Sebastiani przystąpił do jenerała Lamarque, i z nim rozmawiał. Po krótkiej rozmowie obaj, opuściwszy salę, udali się w wielką nlicę pól elizejskich, w towarzystwie jenerałów Jacqueminot i de Rumigny. Tu pierwsze tłumaczenie się nastąpiło; lecz jak się zdawało, takowe nie zaspokoilo nihogo, albowiem ciekawi, którzy nadeszli, słyszeli, jak jenerał Rumigny odchodząc mówił: Przyniosę broń. Pod niebytaość tego dobył jenerał Sebastiani papierów z kieszeni i czytał takowe przeciwnikowi swojemu, tudzież jenerałowi Jacqueminot. Po upływie pół godziny powrócił pan de Rumigny i postanowiono udać się do lasku bulońskiego; jenerał Lamarque jechał we własnym powozie z jenerałem Jacqueminot, minister spraw zagranicznych w fiakrze z panem de Rumigny. — Cóż się więc stało w lasku bulońskim? Czy nastąpiło tam nowe tłumaczenie? Czy pojedynhowano się na pistolety? lub co się tam stało? Nic nie wiemy; nie byliśmy tam obecni. To tylko jest pewną rzeczą, że szczęśliwym trafem nikt ani rannym, ani zabitym nie został. O pół

do 4tej widziano powracający powóz generała Lamarque i fiakra generała Sebastiani; obaj generałowie w zdrowiu najlepszym usiedli znowu na miejscach swoich w izbie deputowanych, generał Sebastiani na ławce ministrów, a generał Lamarque po lewej stronie. — Wiadomości o pojedynku rozeszła się pomiędzy przedchadzającymi się po ogrodzie Tuileryjów. Widzący powracającego tylko generała Lamarque twierdzili, że generał Sebastiani był zastrzelony, lub przynajmniej ranny; inni co widzieli tylko powracający powóz najęty ministra spraw zagranicznych, zapewniali, że generał Lamarque został na placu. Przez osoby zaś powracające z izby, dopiero każdy o losie obu pojedynkujących się zupełnie zaspokojony został.

Dnia 9. t. m. przybył Dej algierski z Liworna do Paryża i wysiadł w *hotelu de Londres* na placu *Vendome* pod liczbą 10.

Monitor z d. 11. t. m. zawiera wyciąg z listu prywatnego z Mons z d. 9. po południu, podług którego z rana dnia tego samego wojska francuzkie przekroczyły granicę belgijską i udały się w pochód z Avesne do Charleroi, z Givet do Namur, z Lille do Ath i Tournay, a z Valenciennes do Mons. Książęta Orleans i Nemours przybyli do Mons i od władz belgijskich uroczystie przyjęci byli.

Niderlandy.

Gazeta hagska *Staats-Courant* z d. 11. sierpnia donosi następujący raport od armii, przestany królowi jmcı:

Główna kwatiera w Diest d. 7. sierpnia 1831. Mam zaszczyt donieść waszej królewskiej mości, że dnia dzisiejszego rano główną kwatierę moję w Diest założyłem. Druga dywizya posunęła się naprzód i stoi w St. Truyen (w St. Trond.) Dywizya trzecia zajęła stanowisko w Herk, na pół drogi z Diest do Hasselt. Korpus generała lieutenanta Cort-Heiligers znajduje się w Heusden. Okazuje się z ponowionych doniesień tego generała, że wojsko jego przy zaszytych potyczkach okazywało każdą razę wzorową dzielność. Wódz naczelny sity zbrojnej: Wilhelm książę Orania.

Belgijum.

Monitor belgijski z d. 9. t. m. umieścił list następujący ministra morskiego do pana Lebean: »Mosci ministrze! Jego królewska mość polecił mi donieść waćpanu, że w tej chwili odebrał wiadomość przez Angliję, iż wojsko znajdujące się na wyspie Jawa zrobiło powstanie, i że Belgowie, jako najliczniejsi z pomiędzy innych tamtejszych Europejczyków, opanowali władzę i rząd w imieniu narodu belgijskiego postanowili. Cała

wyspa poddała się rządowi temu. — Król wyjechał waćpana, byś ajenta natychmiast do Batawii wyprawił. Aerschot d. 8. sierpnia 1831. Tymczasowy minister wojny (podp.) Constant d'Hane.»

Tenże Monitor pisze: »Położenie nasze polepsza się codziennie, co godzina. Król znajduje się w gronie wojska swojego. Armije Skaldy i Maas uskuteczniły połączenie się z sobą; w chwili, gdy to piszemy, zgromadziło się trzydzieście pięć tysięcy regularnego żołnierza. Ochotnicy luxemburscy przybyli do Tongern i Hasselt; tysiące gwardyi narodowej i ochotników zajmują wszystkie przystępy. — Korrespondent pewnego z dzienników tutejszych pisze, że magistrat z St. Trond wyszedł z muzyką na przeciw Holendrom; upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że to nie jest prawda. St. Trond zajęto tylko przez zamach niespodziewany.»

»Wojsko francuzkie«, mówi ten dziennik, »opatrzono jest żywnością na dni cztery; zakazano rekwizycyje żywności i furazów. Armija wszelkie potrzeby swoje gotowizną płacić będzie. Otworzone t.j. przez rząd francuzki kredyt 10 milionów. Minister spraw wewnętrznych, pan Brouckere, jest niespracowany; wszędzie jest obecny; dnia wczorajszego, zwiedziwszy przy bramie lowańskiej roboty i zrobiwszy przegląd wojska na wielkim placu, udał się potem dla rozdzielenia broni do kolegium filozoficznego.»

Donoszą z Gandawy, że odkryto spisek uknowany przez Oranżystów; jeżeli wieściom w obiegu będącym wierę dać można, nie więcej zrobić nie chciano, tylko wysadzić w powietrze wszystkie młyny prochowe.

Podług doniesień z Antwerpii z d. 8. t. m., generał Chassé doniósł tamtejszej belgijskiej władzy wojskowej, że rząd jego nie zatwierdził zawieszenia broni, przezeń d. 6. t. m. z generałem Belliard prowizorycznie zawartego, tym końcem przeto kroki nieprzyjacielskie znowu d. 9. sierpnia o godzinie 1tej wieczorem rozpoczęte być miały. Generał Chassé dodał jednakże w liście swoim, że miasto Antwerpja zupełnej surowości wojny, na jaką położenie jej wystawia ją, nie dozna wcale, chyba w przypadku zaczepki, zmuszającej go do repressalijów, lub gdyby tego obrót działań wojennych wymagał. (Postanowienie zawieszenia niezłotecznie wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw Belgijum, jak wiadomo, dopiero d. 9. t. m. wydane zostało.)

Gazeta pruska stanu donosi od granicy belgijskiej z d. 11. sierpnia: »Dowiadujemy się właśnie, że Ruremonde od Holendrow zajęte zostało i że Venloo wyraźnie przez nich zamknięte. Przybywający tu podróżni kreslą nam wojsko bel-

gijskie zupełnie bez zapata; szczególnie gwar-
dyje obywatelskie rzucają broń i jedynę pomocy
tylko od granicy francuzkiej oczekują. Onegdaj
po południu było wojsko niderlandzkie tylko o
miał kilka od Bruxelli, tak, że wczoraj bez wiel-
kiej trudności do stolicy belgijskiej wkroczyć
mogło.

Turcja.

— Z Konstantynopola d. 11. lipca. —

W d. 5. t. m. powrócił znowu sułtan do sto-
licy państwa po 33dniowej nieobecności. Jego
wysokość przybył we 4 dni z Adryjanopola do
Sytliwryi, a zład na statku parowym w kilka go-
dzin do St. Stephano. Tu oczekiwali sułtana
magnaci państwa, ministeryjum i deputacyja nle-
mów, aby go powitać. Wzniesiono tak tryum-
falny z różnej broni i nakazano oświecić cały Bos-
sfor na wieczór dla jego wjazdu. Wszelako nie
chciał tego przyjąć sułtan i po krótkim pobyciu
w St. Stephano, udał się wodą do swojego pa-
łacu w Besilihtasz. Atoli na wszystkich otwar-
tych punktach oczekiwali go w uroczystym or-
szaku patryjarshowie Greków, Ormianów, Or-
mianów katolickich i rabinów Żydów i odmawiali
modlitwy podczas jego przejazdu. Podobnie przy-
jęty był sułtan w Adryjanopolu przez tameczne
duchowieństwo. Ten wyraz wdzięczności, który
nastąpił publicznie i dobrowolnie po czynie, iż
się sułtan zajął interesem swoich chrześcijańskich
poddanych, bardzo się mu spodobał z czego o-
kazał on swoje zadowolenie znacznemi podarun-
kami dla różnych kościołów. Każdy krok ozna-
czył sułtan podczas swojej podróży dobrodziej-
stwami i dowodami udziału względem stanu
swoich chrześcijańskich, jakoteż mużulmańskich
poddanych i otucha, że ta podróż nie będzie
ostatnią, każe się wiele w przyszłości spodziewać.
W kilka dni po przybyciu swoim rozkazał sułtan
Nazira Galathi, urzędnika, który jego doznawał
łaski, złożyć, jak sądzą, dla tego, iż ten nie
dopelniał surowych jego rozkazów, które był po-
winien przeciw szerzeniu się powietrza przed-
sięwziąć. Wszelako choroba ta pozostała dotąd
w pewnych granicach, i oprócz tego, że kilka
osób umarło w Galatha, nie rozszerzyła się w
dzielnicy Franków. Przeciwnie zaś wiele przy-
byłych tu osób w Galaczu umarło na choleryę i
to złe, którego się bardziej, niżeli powietrza,
obawiają, zdaje się być niezawodnem.

Grecyja.

Courrier de Smyrne donosi z Neaplii z dnia

29. maja: »Onegdaj otrzymał tutejszy rezydent
francuzki instrnkcyje od ministeryjum, aby rząd
hr. Capodistrias we względzie moralnym i ma-
teryjalnym wspierał, t. j. wojsko jenerała Sobnei-
der i okręty wojenne powiany, iże razy tego by-
dzie wymagała spokojność kraju, być ku jego
rozporządzeniu oddane. Niespokoję w Rumeli-
i są tą razą 20,000 talaris załatwione, które hr.
Angustyn Capodistrias rozdzielił pomiędzy nie-
chętnych kapitanów. Jazda wysłana więcej w fi-
nansowej, jak wojskowej wyprawie do Tebów,
powróciła wczoraj do głównej kwatery w Argos
pod rozkazami pana Kalergi. Majnoci wyruszyli za
swoje granice i niektórzy jeźdźcy z wojska niereg-
ularnego, wysłani na ich rozpoznanie, mieli po-
gnać. Utworzyli oni rząd tymczasowy pod imie-
niem »Kommissyja konstytucyjna Sparty. Moręg
napastują kupy zbrojne, żądające z bronią w ręku
konstytucyi, a Hydra ciągle jest w opozycji, i
nieustannie wyraża swój sposób myślenia w *Journal l'Apollon*.

Brazylija.

Gazety angielskie zawierają co następuje z Rio
de Janeiro z d. 8. czerwca: »Trudno zrobić do-
bia wyobrażenie o rozruchach i trwodze, które
od niedawna w mieście naszym panują. Klasy
wyższe Brazylijanów widzą teraz — za późno
może — że dawniejsze ich postępowanie nie-
dorzecznością było; a lubo Dom Pedra nie do-
wszystkiem życzą sobie na powrót, wielu jednak
że odjazd jego bardzo nieprzyjemny być może.
Odezwa do pospólstwa, którą ostatnią rewoluc-
cyją zdziałano, wydała owoce. Gmin utyskują,
że przez oddalenie się Dom Pedra bynajmniej
stanu swojego nie polepszył, i chce koniecznie
panem się ogłosić. Tym końcem zaopatrzył się
w pułki, noże i pałasze i grupami przeciąga
po ulicach, dla zamordowania każdego białego,
do jakiegobądź tenże należałby narodu. Najwię-
cej on na Portugalczyków krzyczy, których wszyst-
kich chciałby z kraju wypędzić. Tysiące ozar-
nych zrobiło powstanie, opuściło panów swoich
i błąka się po lasach. — Z zmrokiem zamykają
domy i skłupy. Zniszczony handel i zaufanie. —
Minister skarbu zrobił przed kilku dniami wnio-
sek w izbie deputowanych, ażeby płacenie pro-
centów od pożyczek obcych do lat pięciu odlo-
żyć. Lubo wniosek ten był od większości z nie-
chęcią przyjęty, izby wszelako już od dwóch
dni nad nim debatują; wnoszą jednak, że od-
rzucony zostanie.